Nr. 1. Kraków. Piątek 1. Listopada. Rok 1899.

POŚREDNIK

wychodzi dwa razy miesięcznie, każdego 1. i 15.

Zamiast programu.

Niezdrowe stosunki naszego przemysłu i handlu, wytworzyły nieuczciwą konkurencję, która podkopując kredyt i zaufanie ogółu do wszystkiego co nosi markę krajową, stawia nas wobec innych narodów na stanowisku podrzędnem.

Głośne reklamy i nadzwyczaj zręcznie prowadzona propaganda przez zdolnych agentów zagranicznych, zalały kraj obcymi wyrobami lichej wartości, które wysortowane z niemieckich fabryk jako braki, nieraz pod marką głośnych i renomowanych firm francuskich i angielskich dostają się na targi nasze, gdy tymczasem produkta nasze, których konkurencja szkodliwie oddziaływać by mogła na przemysł niemiecki, dyskredytują niemcy wobec zagranicy, i z całą brutalną forsą wypierają je z targów światowych.

Ci sami więc, którzy pozbawili nas politycznego bytu, wydzierają nam chleb z ręki i niszczą nasz byt materjalny. Podbiwszy i ujarzmiwszy nas, eksploatują kraj zdobyty, w sposób nieznany w dziejach narodów.

Polska dla nich to druga Ameryka, do której znalazłszy drogę zaborcy, ciągną za sobą całą falangę żywiołów wrogich nam, i krok po kroku wypierają nas z naszych stanowisk, przywłaszczając sobie przywileje, do których *tylko my mamy prawo.*

Otworzyliśmy im drzwi na oścież do naszych skarbów i przypatrujemy się z dziwną apatją na ten rabunek, który zostawia po sobie tylko ruinę — pojmujemy, że nam coraz gorzej, a nie mamy sił zbudzić się z tego moralnego odrętwienia.

Walka na polu pracy intelektualnej, podjęta w imię narodowych naszych ideałów i etyki — uchroniła nas przed naciskiem kultury obcej; walka na polu ekonomicznem, musi nam również zapewnić zwycięztwo, jeżeli ją prowadzić będziemy *bezwzględnie i solidarnie,* pamiętając, *że na tem polu egoizm narodowy, ma rację bytu.*

Zwalczać nieuczciwą konkurencję, przypominając firmy krajowe publiczności, wyrobić sobie zaufanie i oprzeć się na własnych siłach — powinno być zadaniem naszych przemysłowców i kupców.

Zadaniem zaś »*Pośrednika*« będzie firmy tych pp. Przemysłowców i Kupców, *którzy w solidarnej łączności zrozumieć zechcą własny interes,* przypominać krajowi.

Politycznych ambicji nie mamy — na tem polu tylu jest pracowników ile stronnictw; na polu przemysłu handlu krajowego, pragnęlibyśmy utworzyć jedno stronnicwo ze sztandarem, na ktorym by widniało hasło — Polska dla polaków.

Przeświadczeni, że taki narodowy egoizm stanowi olbrzymią dźwignię w stosunkach ekonomicznych kraju, w Imię Boże stajemy do walki — a postawiwszy sobie jasno takie zadanie, dążyć będziemy usilnie i wytrwale do tego, by »*Pośrednik*« odpowiadał swemu celowi i zaskarbił sobie zaufanie ogółu.

Nie służąc wyłącznie żadnej partji, lecz tylko interesom kraju, jedyną ambicją naszą będzie, by »*Pośrednik*« przez sumienne obsłużenie publiczności, zdołał ją przyzwyczaić do kupowania i popierania wyrobów z krajową marką i przyczynił się tym sposobem do rozbudzenia w tym kierunku racjonalnego patrjotyzmu gospodarki krajowej.

Panom Przemysłowcom i Kupcom, którzy się anonsować u nas będą, przyrzekamy solennie, że wydrukowanych *kilka tysięcy egzemplarzy „Pośrednika" będzie rozesłane bezpłatnie, i że ich firmy będziemy pilnie przypominać publiczności.*

To zadanie bierzemy na siebie.

Z drugiej zaś strony wiedząc, że publiczność ma prawo żądać uczciwej obsługi i cen proporcjonalnych do gatunku i dobroci towaru — *w reklamach pilnie przestrzegać będziemy tych warunków.*

W części *informacyjnej* »*Pośrednika*«, oprócz innych wskazówek ogólno-przewodnich, podawać będziemy adresy tylko tych Panów Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców, instytucyj i osób prywatnych, którzy sobie tego życzyć będą. Tym sposobem przejezdni i nieznający stosunków miejscowych, otrzymają bezpłatnie dokładny przewodnik po Krakowie, uzupełniany najświeższemi zmianami.

Zdając sobie jasno sprawę z trudności jakie nas czekają, starać się będziemy usilnie, by między »*Pośrednikiem*« a publicznością, wytworzył się stosunek wzajemnego zaufania, który jest podstawą i źródłem powodzenia każdego interesu.

W Krakowie dnia 1 listopada 1899.

Redakcja.

Przy egzaminie państwowym.

Profesor. Proszę mi powiedzieć, co to jest parlament?

Kandydat. Jest to budynek, w którym reprezentanci narodu znajdują dobrze zapłaconą okazję do nawymyślania sobie i bicia się po gębie (Wolf exemplum), by tym końcem dać spektakl wyborcom, co po niemiecku, nazywa się Jubel.

Profesor. A zatem reprezentacja narodu...

Kandydat. Jest to bijąca się po pyskach obstrukcja.

Z CHWILI.

— Mój Funiu, byłbym ci bardzo wdzięczny, gdybyś mi powiedział, jak ty sobie wyobrażasz nędzę galicyjską.

— Poprostu, przedstawiam sobie Fuhrmanównę idącą pod rękę z Zimą, aby kupić kamienicę od Dzikowskiego za 56.000 złr.

ZŁOTY PTASZEK.

Komedya w 1 akcie.

napisał

A. Wyrobek.

Rzecz dzieje się na wsi, w zimie, we dworze p. Ślemińskiego.

OSOBY:

P. ŚLEMIŃSKI — dziedzic.
BASIA — jego córka.
EWA PURCHALSKA — ciocia.
FUNIO GRZESZKIEWICZ — kuzyn cioci.
KAROL ROTOWSKI — syn właściciela sąsiedniej wsi.
MACIEJ WIDŁOWSKI — sąsiad Ślemińskiego.
WICEK — lokaj Ślemińskiego.
KASIA — pokojowa.
MARYSIA — kucharka.
JAGUSIA — służąca.

Muzo! Natęż się i strzel dowcipem!

SCENA I.

Ślemiński i Basia podróżnie ubrani, potem ciocia.

Ślemiński *(chodząc po pokoju, spogląda na zegarek i mówi do siebie).* No proszę, czwarta godzina! konie dawno czekają, a ona się jeszcze guzdrze. Strapienie z tą kobietą. Gotowa jeszcze przyjść i powiedzieć, że nie pojedzie *(widząc wchodzącą ciocię).* — No, nareszcie! Ewciu, tyś jeszcze nie ubrana? My już oddawna gotowi czekamy na ciebie!

Ciocia. Tak ci spieszno szwagierku do tych Rotowskich?

Ślemiński. Jakże? Umówiliśmy się, że się dziś nareszcie do nich wybierzemy.

Ciocia. Wiesz, że ja nie mam wielkiej ochoty tam jechać...

Ślemiński *(do siebie).* A co? Nie powiedziałem? *(głośno).* Ależ zmiłuj się! co ty czujesz do tych ludzi? Masz uprzedzenie do nich, a nie znasz ich, nawet ich nie widziałaś.

Ciocia. Gdzież ich miałam widzieć? Przecież ani razu jeszcze się nie raczyli pokazać, jak jestem u ciebie.

Ślemiński. Bo widzisz moja droga, u nich tam teraz ciągłe zamieszanie: panna wychodzi za mąż, a do tego gospodarstwo ogromne... Toś ty mogła raz wybrać się do nich z Basią.

Ciocia *(do Basi).* Moje dziecko, może się chcesz przejść chwilkę..

Basia *(na stronie).* Aha! Ciocia nie chce, żebym ja słuchała dlatego mnie wysyła *(głośno).* Dobrze ciociu *(odchodzi).*

SCENA II.

Ślemiński i ciocia, potem ciocia sama *(Ciocia, siada na sofie).*

Ślemiński *(na stronie).* Masz, rozsiadła się, jakby wcale nie myślała wstać.

Ciocia. Sądzę, że Barbara nie bardzo pragnęłaby mojego towarzystwa u Rotowskich, owszem zdaje mi się, że czułaby się mną krępowaną.

Ślemiński. Nie rozumię cię.

Ciocia. Myślisz, że ona tak tylko koleżankę odwiedza? Nie domyślny ojczulek zapomina, że jest tam jeszcze ktoś...

Ślemiński. O, o! któż taki?

Ciocia. Więc się niczego nie domyślasz?

Ślemiński. Ależ zaciekawiasz mnie!

Ciocia. Zapomniałeś, że Rotowski ma także syna?...

Ślemiński *(śmieje się).* I cóż z tego? Pokochają się, pobiorą i koniec.

Ciocia *(wstaje z oburzeniem).* Takiś spokojny?

Ślemiński. A czemuż miałbym być niespokojny?

Ciocia *(z ruchem irytacji).* Zresztą nie ma o czem mówić. Miałam wybrać się do nich dopiero jutro, ale przypomniałam sobie, że jutro przyjeżdża Funio Grzeszkiewicz, więc jedźmy, zaraz będę gotowa.

Ślemiński. Czekamy na ciebie *(odchodzi).*

Ciocia *(sama, z gniewem).* Niepotrzebnie mu wspomniałam tego Rotowskiego. I on kontent jeszcze z tego! Ale ciekawam przecież zobaczyć tego pana Karola, bo przekonałam się, że panna Barbara coś dużo o nim myśli. Pewnie jaki ordynarny ekonom, bo jakiegożby sobie mogła wybrać panna z tak dzikimi gustami, jak ona. Ale nic z tego. Ja w tem. Funio to chłopiec! Chociaż tam trochę marnotrawny, ale zato światowiec, dobrze ułożony, a coza szyk u niego! Napisałam mu, żeby przyjechał. Wyswatam go. Panna Ślemińska to złoty ptaszek!... *(Odchodzi na prawo. Wchodzi Wicek z lewej strony z lampą niezapaloną).*

(C. d. n.)

Magazyn specjalno-galanteryjny pod firmą **(Magasin au bon Marché)**

KÉSMARKY & ILLÉS

następca WŁADYSŁAW CIECHULSKI we Lwowie,

róg placu Marjackiego i ulicy Teatralnej (dom Kapituły).

poleca w wielkim wyborze **Nowość** w towarach galanteryjnych — biżuterji — w wyrobach ze skóry, drzewa i metalu. — Perfumerji — artykułach do podróży — i wielu innych w zakres ten wchodzących.

Ceny stałe i umiarkowane.

Kochanemu Stasiowi,

CZŁONKOWI KORONY PIWNEJ

poświęca

AUTOR.

Wieść się rozeszła nad Trzebinią
Że przecież raz fortuna ślepa,
Co w niespodziankach jest mistrzy-
[nią,
A którą ilostrował Tepa...
Stworzyla dzieło wiekopomne
Dając Stasiowi wąsy — skromne.
Fakt taki — to nie lada dziwy
W wieku, co światu końcem grozi!
Nie każdy może być szczęśliwy
I łask obfitość mieć u Bozi!
Nie każdy mówię co się rodzi,
Jak mąż poważny z wąsem chodzi.
Fakt taki, już sam z siebie wielki,
Wart by go uczcić należycie.
Więc niechaj jawią się butelki.
Niech jako tokaj płynie życie —
I pieśń niech płynie, na tę chwałę
Że Staś ma wąsy — okazałe.
Dziewczęta niechaj się zapłoną,
Wzroku rzęsami niech nie kryją...
Niech im rozkoszą wzbiera łono
I niech im serca mocno biją.
At głupstwo skromność — śmieszne
[dąsy —
Wszak Staś nie żaden — goławąsy!
Ale, co powie na te dziwy
Ten, co nad wszystko lice zdobi.
Ów nos potężny — słoń prawdziwy!
Pytanie, co on z sobą zrobi?
Co? Niechaj światu głosi sławę
Że do kichania ma podstawę...

O. Leś.

Przyjmę administracyę kamienicy za mieszkanie. — Zgłoszenia pod Adresem **Bronisław K.** w Administracyi „Pośrednika", Kapucyńska 3.

MIOD **MIÓD**

Miodosytnia w Podgórzu (przy Krakowie),

ul. Twardowskiego l. 5.

wysela za zaliczką **miód najlepszego gatunku w blaszankach nowych po 4 litry** po następujących zniżonych cenach:

Miód Kościuszkowski Nr. 1 korzenny lub słodki . . . . . po 25 ct. za litr.
„ „ Nr. 2 półdubelt korzenny lub słodki . po 30 „ „ „
„ „ Nr. 3 najlepszy dubelt korzenny lub słodki po 40 „ „ „

jakoteż i inne **stare miody** od 80 ct. do 5 złr. za butelkę.

Dla P. T. sprzedających oraz dla Kółek rolniczych ceny znacznie niższe.

Za blaszankę dolicza się 30 ct. — ceny litrowe. 1—3

Zamówienia pocztą uskuteczniа się natychmiast.

O dokladny i wyraźny adres zamawiającego, uprasza się.

TEREN NAFTOWY

TEREN NAFTOWY

około 4 morgów

ze śladami wosku ziemnego,

do sprzedania za przystępną cenę.

Wiadomości udzieli

Administracya „Pośrednika", Kapucyńska L. 3.

Zdzisław Zdanowicz *Kraków, ul. Sławkowska l. 8, vis à vis Hotelu Saskiego.* 1—6

poleca w wielkim wyborze: **Kapelusze, Cylindry, Czapki, Bieliznę męzką, Krawaty, Rękawiczki, Kalosze** rosyjskie i amerykańskie.

Apteki.
K. Wiszniewski, ulica Florjańska, pod „Gwiazdą".

Akuszerki.
Bojanowska Julja, Grodzka 5.
A. Koncewicz, ul. Krowoderska 9.
Kowalska M., Basztowa 17.

Bielizny składy.
Zdanowicz Z., Sławkowska 8.

Galanteryine towary.
Zdanowicz Z., Sławkowska 8.

Kapeluszy składy.
Zdanowicz Z., Sławkowska 8.

Miodosytnie.
Miodosytnia parowa i sprzedaż wosku, Podgórze, ulica Twardowskiego, l. 5.

Nowości magazyn.
Zdanowicz Z., Sławkowska 8.

Perfum skład.
Zdanowicz Z., Sławkowska 8.

Pralnie.
Emilja Skrzyńska, Bracka 7.

Przybory techniczne i rowery.
Lord F., Florjańska 55.

Rowery i maszyny do szycia.
Schmidt Zygmunt, Sławkowska 31.

Skład gorsetów.
Piesen Herman, Grodzka 4.
Schmeidler, Grodzka 1 i Stradom 15, I. p.

Gry na skrzypcach

udziela były uczeń Konserwatoryum lwowskiego (Wolfsthala) za umiarkowanem wynagrodzeniem.
Wiadomość w Administracyi „Pośrednika", Kapucyńska 3.

Przewodnik po Krakowie.

Biblioteki i zbiory.

Biblioteka Akademii Umiejętności, ulica Sławkowska, można zwiedzać codziennie od godz. 11 do 1 popołudniu.

Biblioteka Jagiellońska ulica św. Anny, otwarta dla czytających codziennie od godz. 9 do 1, dla zwiedzających we czwartek. W inne dni tylko za upoważnieniem dyrektora.

Gabinety.

Gabinet archeologiczny, w gmachu Biblioteki Jagiellońskiej, ul. św. Anny, zwiedzać można codziennie od godz. 9 do 1 bezpłatnie, wyjąwszy niedziele i święta oraz ferye.

Gabinet geologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Collegium phisicum, ul. św. Anny, I. piętro, zwiedzać można w niedziele od godz. 9 do 1.

Gabinet zoologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Collegium phisicum, ul. św. Anny, I. piętro, zwiedzać można w soboty i niedziele od godz. 10 do 1.

Muzea.

Muzeum narodowe w Sukiennicach otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków, od godz. 11 do 3 za opłatą 20 ct. w dzień powszedni, zaś w niedziele i święta za opłatą 10 ct. W każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe ulica Franciszkańska, zwiedzać można codziennie od godz. 10 do 1 i od 3 do 5 za opłatą 20 ct., zaś w niedzielę od godz. 10 do 12 bezpłatnie.

Muzeum Czartoryskich obok bramy Floryańskiej, otwarte we wtorki i piątki od godz. 9 do 1, w niedziele i święta zamknięte.

Wystawy.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych w Sukiennicach, otwarta codziennie od godz. 11 do 4 popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą 30 ct., w niedziele 15 ct.

Wawel wraz z Katedrą.

Groby królewskie w kaplicach: św. Stanisława, Władysława Łokietka, Jadwigi i Jagiełły, Kazimierza W. i Kazimierza Jagiellończyka, Miechowity, Woronicza. Pomnik W. Potockiego, ołtarz Thorwaldsena.

Groby królewskie w podziemiu: Zygmunta I., Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III., Władysława IV., Michała Korybuta, Jana III. Sobieskiego, Augusta II., Tadeusza Kościuszki, Józefa Poniatowskiego i wielkiego poety Adama Mickiewicza, zwiedzać można za opłatą w dnie powszednie od godz. 10, w niedziele zaś od $11^1/_2$ za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Tamże zwiedzać można skarbiec aparatów kościelnych, relikwie świętych i pamiątki po królach i wodzach polskich bezpłatnie.

Kościoły.

Kościół Maryacki (Najśw. Panny Maryi), plac Maryacki, Kościół św. Anny ul. św. Anny, Kościół Dominikański plac Dominikański, Kościół Franciszkański plac Franciszkański, Kościół św. Marcina ulica Grodzka, Kościół św. Michała na Skałce.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: A. Dawidowicz.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.